

## O. Mieczysław Kożuch SJ – Jubileuszowy Rok Ignacjański

Diecezjalne Sanktuarium Matki Bożej Dobrej Drogi – kościół Matki Boskiej Kochawińskiej w Gliwicach.

Treść:

Konferencja „**Jak św. Ignacy rozumie i kocha Kościół**”

Piątek, 22 X 2021 r. – str. 1

Homilia „**Nasza Pani – Matka Drogi**”

Środa, 27 VII 2022 r. – str. 7

Konferencja „**Św. Ignacy dar dla Kościoła i człowieka**”

Piątek 29 VII 2022 r. str. 10

### Konferencja „**Jak św. Ignacy rozumie i kocha Kościół**”

Piątek, 22 X 2021 r.

Ważną rzeczą jest, by do wszystkiego podchodzić z wielką pokorą. Kościół bowiem wymaga szczególnie tego. Bo tutaj spotyka się to, co ludzie i boskie, tu spotyka się niebo z ziemią. A człowiek z natury jest buńczuczny; chce zawsze postawić na swoim. Nie podoba mu się, gdy coś koliduje z jego planami lub pragnieniami. Niekiedy, kiedy już nie mamy argumentów, by obronić swoje stanowisko, mówimy – nie, bo nie! Żywimy często urazy, bo nie poszło wg mego punktu widzenia. Wielkim zadaniem w wychowaniu, szczególnie w tych czasach, jest opanowywanie buntowniczności. Ważne jest, by wtedy ktoś do nas przyszedł z łaską Pana Boga.

Św. Ignacy wskutek bycia okaleczonym w walce wojennej o Pampelunę, traci swój, egocentrycznie, ładnie ułożony świat.

Lecząc się i cierpiąc w zamku rodzinnym w Loyoli, otrzymuje taką łaskę, która wskazuje mu nowy kierunek życia i działania. Był człowiekiem wierzącym, ochrzczonym, tę wiarę wyniósł ze swej rodziny, a cierpienie stało się ścieżką, po której idzie dalej; chciałoby się powiedzieć – wyjeżdża na głębię. Na łożu boleści odkrywa, że dotąd – a więc prawie trzydzieści lat – nie żył prawdziwym życiem, żył jego pozorami. Sam wyznaje w swojej Autobiografii, że *aż do 26 roku życia był człowiekiem oddanym marnośćom tego świata. Szczególniejsze upodobanie znajdował w ćwiczeniach rycerskich, żywiąc wielkie i próżne pragnienie zdobycia sobie sławy /Opowieść Pielgrzyma, nr 1/*. To jednak nie było życie pełne, prawdziwe, przynoszące szczęście; a oparte było na szukaniu tylko siebie i własnej wygody. Wyraźnie nawiedza go sam Bóg poprzez cierpienie, a potem książki religijne, a szczególnie posyłając do niego Matkę Najświętszą.

Doświadczywszy tego nawiedzenia, zrodziło się w nim pytanie, gdzie szukać dalszego rozwoju, miejsca wzrastania w prawdziwym życiu? **Ignacy świadomie idzie do Kościoła!**

Zwraca się do Kościoła i pragnie uczyć się od Kościoła, czerpiąc z Jego niewyczerpanych bogactw. Kiedy doszedł do względnego zdrowia wyrusza do znanego sanktuarium maryjnego w Katalonii, do Montserratu. Tam się modli, pości, czuwa w nocy, odbywa spowiedź z całego życia. Wchodzi w życie, w serce Kościoła. Będzie ten Kościół odkrywał aż do śmierci, ciesząc się, że jest Jego synem i smucąc się, że swoim życiem i postępowaniem rani serce Kościoła.

#### **Jak św. Ignacy rozumie Kościół i jak pragnie kochać Kościół i żyć w Nim?**

Najpierw trzeba stwierdzić, że tym, co przemienia Ignacego, co stanowi od początku gorące pragnienie jego serca, to pragnienie **bycia przyłączonym do Jezusa Chrystusa** i to w Kościele. Czy były to dwa pragnienia, czy jedno?

Wg Pawła apostoła relacją Kościoła do **Jezusa** jest to, że Jezus jest Jego **Głową /1 Kor 3, 11; 1 P 2, 5/** i zarazem **Oblubieńcem**. A relacją nas ludzi do **Kościola** jest to, że Kościół jest

Jego **Oblubienicą**, czyli nas, ludzi kocha i **Ciałem Mistycznym**, czyli tym swym Ciałem czyni nas ludzi, przemieniając nas w Siebie.

Te **dwie prawdy** dotyczące **Jezusa i Jego Kościoła** zjednoczyły się u Ignacego tak bardzo, że stały się **jednym pragnieniem**, które nie da się rozłączyć – podobnie jak nie da się oddzielić miłości Boga i bliźniego.

Ignacy otrzymując łaskę przyłączenia przez Ojca i Matkę Maryję do Syna, czuje się całkowicie **przyłączony do Jezusa w Kościele** i do Kościoła, który cały należy do Jezusa.

Czuć, myśleć, rozumieć w Kościele i razem z Kościołem, to dla Ignacego czuć, myśleć i rozumieć w Jezusie i razem z Jezusem, który żyje i działa w Kościele.

Przedziwna ta dwoistość jest tak zespolona, że tworzy jedność taką, że to co Kościoła, jest Chrystusa i to co Chrystusa, jest Kościoła, a wszystko jest przeniknięte ożywczą, kierowaną i prowadzoną przez Ducha Jezusa, **mocą**. To głębokie przekonanie jest zawarte w Listach świętego Ignacego, których napisał wiele, a pw. w ignacjańskich *Regułach o trzymaniu z Kościołem* /**CD [Ćwiczenia Duchowe] 352-370**/. Te Reguły zakładają to wszystko co dotyczy rozumienia i miłości Kościoła. Reguły zostały włączone w wielkie doświadczenie duchowe, jakie Bóg przez Ignacego zostawił Kościołowi, z formie Ćwiczeń Duchowych, czyli rekolekcji zamkniętych, które klasycznie trwają miesiąc. Jednym z celów tych rekolekcji jest stać się autentycznym dzieckiem Kościoła, rozumiejącym Go głęboko i w konsekwencji kochającym Go jak najgłębiej. Ma nam w tym pomagać Eucharystia, która jest Jezusem w Kościele, która daje nam moc Jego Ducha, aby żyć w Kościele i dla Kościoła. Bowiem Eucharystia, dając Jezusa Kościołowi, daje Mu boskie życie i stanowi Jego największy Skarb.

Tak naprawdę mój stosunek **do Kościoła opiera się na moim stosunku do Jezusa**. Nie ma prawdziwej, żywej i pełnej miłości do Kościoła, jeżeli wcześniej nie ma podobnej relacji do Jezusa.

A stosunek ten do dwu koniecznie **zakłada wiarę**.

Dzięki świętej wierze zakładam i przyjmuję, że Kościół nie jest sztywną, prawną, surową i wymagającą instytucją, ale że jest prawdziwą miłowaną i miłującą nas Oblubienicą Jezusa Chrystusa, Pana naszego /**CD 365**/ czyli dla nas ludzi matką. Dzięki tej miłości oblubieńczej, dzięki temu Duchowi, Kościół jest żywy i pulsuje miłością. Dzięki temu Kościół może być widziany głębiej niż tylko instytucja. Tu ukryta jest wielka prawda do odkrycia i zadanie do spełnienia. Kościół jako instytucja musi mieć swoje struktury, prawa, wymagania, ale wszystko to, w myśli o. Ignacego jest zanurzone w tym, co zawiera słowo – matka. Matka wymaga, matka poucza, matka nakazuje, ale wszystko to jest ducha matczynego. Ignacy nie wyklucza pionu Piotrowego – miał on wielkie nabożeństwo do pierwszego Papieża – ale woli widzieć Kościół jako naszą Matkę.

Gdybym w to **nie wierzył** lub o tym wątpił *nie miałbym umysłu gotowego i skorego do posłuszeństwa we wszystkim prawdziwej Oblubienicy Chrystusa Pana* /**CD 353**/. Ale tym samym byłbym zdany na siebie, na moje tylko dociekania i wątpliwości. Tu sam rozum i dociekania nie wystarczą!

Św. Paweł przestrzega, że dla wiary i życia, umysł gubi się, a nasz własny egoizm i pycha zrodzone z grzechu pierworodnego prowadzą na manowce /**Rz 1, 28**/. Tylko rozum oświecony wiarą jest zdolny do budowania nowego świata, oddawania czci Bogu i kroczenia ku życiu, które nie będzie miało końca w niebiańskiej szczęśliwości. **Wiara uznaje** nie tylko Boga jako Stwórcę, ale także jako Wybawiciela i Zbawiciela. Bóg nie tylko stworzył świat i człowieka jako dobrych, ale gdy człowiek wskutek nieposłuszeństwa - czyli grzechu zagubił się, wszedł na drogę śmierci, Bóg wkracza w naszą historię, posyłając do nas swego jedyne Syna Jezusa Chrystusa, by nas zbawił. Tak posyłając Jezusa na ziemię objawia, że w swoim Ojcowskim Sercu nosił od zawsze Rzeczywistość, Prawdę Kościoła, którą zrealizował w Jezusie i poprzez Jezusa, który zakłada swój Kościół święty i zostaje w Nim jako Dar dla człowieka i dla całego świata. Jezus jest Zbawicielem świata i człowieka, ale ustanowiony

przez Niego Kościół jest Instytucją zbawienia, Sakramentem zbawienia i wspólnotą zbawionych, nas, ludzi.

**Ignacy mocno wierzył, że w tej wspólnotcie**, której Fundamentem, Głową, Źródłem życia **jest Jezus** trwa dobro, piękno i miłość i dzięki obecności Jezusa przetrwa na wieki. Ponieważ istnieje Kościół Chrystusowy, przez Niego założony, dobro pomiędzy nami jest wieczne, dobro zwycięża i dobro się mnoży **tu i teraz, bo jest Jezus**. Dlatego Ignacy kochał Kościół i za Niego był wdzięczny Trójcy Przenajświętszej.

Ignacy żył w bardzo trudnych czasach, gdzie rodzi się wielkie odejście od Kościoła, objawiają się wielkie podziały, moralność duchowieństwa, w tym otoczenia papieża i jego samego, była bardzo niska, ale to dla niego nie było najważniejsze. Będąc przyłączony do Chrystusa i widząc Go działającego mimo słabości w Kościele, wierzył, że dobro zwycięża, bo jest Jezus i rodzi się ono z Najświętszego Serca naszego Pana i Zbawiciela. Objawianiem tego jest to, że Jezus ma tylu świadków, Świętych, moich braci i siostr, którzy będąc córkami i synami Kościoła, przeżyli na ziemi piękne, choć trudne życie i zwyciężyli dobrem, a teraz są w szczęśliwości wiecznej, wstawiając się za nami.

W to wierzył św. Ignacy, tym żył św. Ignacy i tym z nami podzielił się w swoich *Regułach o trzymaniu z Kościołem*.

Ignacy od początku swego życia kojarzył Kościół z pięknem, z życiem, z wielkim bogactwem duchowym, jakiego nikt inny dać nie może, jak tylko Kościół. Dlatego Ignacy **kochając Jezusa, uczył kochać Jego Kościół**. Nie mógł inaczej, bo te dwie Rzeczywistości są tak naprawdę jedną Rzeczywistością.

Dla Ignacego Kościół musi walczyć z wrogami zbawienia – dlatego nazywa Go w logice swego wieku, walczącym, my dziś używamy słowa pielgrzymujący – a orężem tej walki jest **miłość**; zwyciężając zło dobrem **/Rz 12, 21/**. Ignacy dobrze wiedział, że Kościół musi być zawsze w opozycji, choć czasem to może się nie podobać. Musi być gotowy na mówienie Prawdy, za którą już tyle zapłacił. Nie może milczeć, bo kocha. Miłość zaś nie liczy, nie mierzy, miłość pragnie tracić dla drugiego, jak Jezus stracił wszystko dla nas. Ignacy przez całe życie pragnął oddać swoje życie za Jezusa, od swego nawrócenia głosił Jego Słowo, nauczał, dawał ćwiczenia duchowe (ĆD), a robił to zawsze w Kościele i z Kościołem, słuchając Jego wskazań i napomnień. Słuchał, jak słucha się swojej mamy. Nie mogąc wyjechać do Ziemi Jezusa, do Ziemi św., gdzie pragnął nauczać o Jezusie i tam oddać swe życie za Niego, decyduje się iść do Rzymu **/1537/**, by oddać się w ręce papieża. Dlaczego idzie do papieża?

Bo papież jest pierwszym z ludzi w Kościele i zna najlepiej biedy i potrzeby Kościoła. Papież też zapewnia powszechność służby w Kościele. Kilka lat potem oddał też założony przez siebie zakon pod szczególną władzę papieża **/1540/** któremu składa specjalny ślub posłuszeństwa w sprawach misji dla większej chwały Bożej i dla większego dobra powszechnego ludzi, w Kościele Powszechnym.

Jest to posłuszeństwo zrodzone z miłości i czci dla Jezusa i Jego Kościoła, która jest – powtórzmy – Matką naszą **/ĆD 353/**.

Co jest urzekające w myśleniu, w postawie Ignacego w stosunku do Kościoła?

**Głęboka wierność i prostota**, ale bez cienia ciasnoty i fanatyzmu.

Wierność Ignacego nie jest twarda i rygorystyczna. A najczęstszym słowem powtarzającym w Regułach to słowo – **pochwalać!**

**Co znaczy pochwalać?** Uznawać, aprobować, przyjmować chętnie, tak jak się pochwała dobro, prawdę i słusność u tych, których się szanuje i kocha.

Taka jest postawa Ignacego wobec Kościoła.

A jeżeli w Kościele są rzeczy, których pochwalić nie można, jeśli spotyka się rzeczy naganne? Założyciel Towarzystwa Jezusowego jest też tego świadomy! Ignacy dyskretnie mówi, że trzeba wpływać na ludzi znaczących w Kościele, którzy mogą coś zmienić. Nic nie

da tak naprawdę pójdzie do mediów, by skandale rozgłaszać, publikować i jak najszybciej usunąć. To nie jest droga prawdziwej reformy, ona ma być zupełnie inna. Wywleczenie czegoś publicznie wcale nie oznacza reformy, zmiany i poprawy. Mówiąc o ówczesnym dworze papieskim, założyciel Towarzystwa Jezusowego, w gronie osób zaufanych powiedział, żeby odnowić Kościół potrzeba trzech rzeczy:

**reformy życia samego papieża,**

**reformy jego domu** /pałacu, dworu ówczesnego/,

**reformy Kurii papieskiej i miasta Rzymu**, który wtedy był pod władzą papieża. Jeżeli to się stanie, to wtedy łatwo przyjdzie reforma świata. Wtedy chodziło o papieża Marcellego II, po którym cały Rzym oczekiwał reformy Kościoła /**zob. Diariusz n. 94**/.

Ignacy natomiast bardzo radzi pochwalać, to znaczy cieszyć się dobrem innych, a samemu się nie porównywać i nie popisywać. Dziękować Bogu za to, co jest i co możemy teraz przeżywać w nadziei na lepsze /**Reguła 12, ĆD 364**/.

**Patrząc z wiarą i miłością** na Kościół trzeba **pochwalać** to, co dobre w Kościele.

Co mamy pochwalać?

**Życie sakramentalne** /Reguła 2, ĆD 354/,

**liturgię Kościoła**, wszelkie modlitwy w kościołach i poza nimi /**Reguła 3, ĆD 355**/,

**zakony, dziewictwo i małżeństwo** /**4, 358**/,

**śluby zakonne** i inne śluby zmierzające do doskonałości ewangelicznej /**5, 357**/, tutaj Ignacy stanowczo przeciwstawił się reformatorom spod znaku Lutra,

**kult świętych, czczenie** relikwii, odpusty, pielgrzymki, a nawet zapalanie świec w kościołach, w czym bliski jest Kościołom Wschodnim, a oddala się od zborów protestanckich, zimnych i ciemnych /**6, 358**/.

Pochwala jeszcze **posty i pokuty**, zalecane przez Kościół, tym samym popiera ducha skruchy i wolę poprawy życia /**7, 359**/,

**budowanie i ozdabianie** kościołów, obrazów, bo w nich czci się świętych /**8, 360**/,

lojalność wobec **przykazań kościelnych** i gotowość do ich obrony, bez wrogiej krytyki i ich lekceważenia – ta lojalność należy się naszej Matce-Kościółowi hierarchicznemu /**9, 361**/.

Gdy coś jest złe i godne krytyki, trzeba mówić o tym, ale nigdy złośliwie, z chęcią poniżania, popisu, rozdmuchiwania, bo to nie służy prawdziwemu dobru. Natomiast trzeba mówić o tych sprawach ludziom, którzy **mogą coś zmienić** i temu zaradzić /**10, 362**/.

Ignacy bardzo jasno widzi prawdę, że Kościół składa się ze **świętych i grzeszników**. Kościół jest grzeszny, bo my, ludzie, Go tworzymy i Kościół jest święty, bo Chrystus, Jego Fundament i **Głowa jest święty** /**Reguła 2 i 10**/.

Ignacy zauważa, że jest to łaska, że **ta grzeszność jest w Kościele**, jest przez Niego objęta, a nie poza Nim. Byłoby czymś tragicznym, gdyby grzeszność ludzi działa się poza obszarem Kościoła, poza obszarem działania szczególnej łaski Jezusa Zbawcy w Kościele. Ta grzeszność, choć boli i często jest skandalem, – jej nie pochwalamy – jest objęta miłosierdziem Jezusa, który nam przebacza jednając nas z Ojcem w Kościele. Byłaby to grzeszność poza zdrowym, i uzdrawiającym i świętym, środowiskiem Kościoła. **Grzesznik rani** Kościół, ale nie przestaje być nadal dzieckiem, umiłowanym, Kościoła. Dlatego może być ogarnięty zbawienną łaską Chrystusa w Kościele i może się nawrócić od grzechu do skruchy i pojednania. I tak się dzieje; Lud Boży, choć jest grzeszny, to ma zbawienny kontakt ze świętością Bożą i miłosierdziem Bożym w Kościele.

**Cała grzeszna ludzkość** potrzebująca i pragnąca pojednania z Ojcem w Jego Synu, jest podporządkowana Kościołowi i przez Kościół dostępuje przebaczenia i upragnionego pojednania – tak należy rozumieć powiedzenie wywodzące się od św. Cypriana, że *poza Kościołem nie ma zbawienia*.

Oznacza to, że nigdy poza Chrystusem i Jego Kościołem Powszechnym nikt nie dostępuje przebaczenia i zbawienia. Tylko przez Jezusa w Duchu św. w Kościele, choć często poza ramami widzialnego hierarchicznego Kościoła, mamy wszyscy przystęp do Ojca /Ef 2, 18, **Lumen Gentium, Wat II**/.

W Kościele są moce uświęcenia i pojednania, moce miłosierdzia i łaski. Wszyscy grzesznicy w jakiś sposób związani z Kościołem, mają szansę na ocalenia. Często tego związania nie widzimy na zewnątrz, ale ono jest w Sercu Jezusa, jako tego który szuka zagubionych i otwiera bramy swego Miłosierdzia.

Ignacy w rozumieniu Kościoła i w mówieniu o Nim zajmuje, na płaszczyźnie teologii, **stanowisko umiarkowane**. Daleki jest ówczesnych **zbuntowanych reformatorów**

– szanuje **Ojców Kościoła, wielkich doktorów scholastycznych**, św. Tomasza, św. Bonawenturę, zaleca stosować ich nauczanie do swoich czasów, ukazywać to, co do zbawienia jest konieczne, by umieć przeciwstawiać się błędom i herezjom. Docenia postęp w teologii dzięki nauce i łasce Ducha św., dzięki soborom i dekretem Kościoła.

Jest zwolennikiem teologii *poruszającej serca do miłowania i służenia Panu Bogu we wszystkim*. Jest to teologia służąca miłości Boga i pomagająca człowiekowi kochać swego Stwórcę w Kościele /11, 363/.

**Reguła 13** /CD 365/ jest podstawą całej relacji Ignacego do Kościoła, całej jego relacji posłusznej Kościołowi. Jest bowiem nasycona wiarą **nie tyle w Kościół, ile w Ducha św.**, który żyje i działa w Kościele, rządzi nim i kieruje. Ignacy podkreśla i widzi działanie Ducha św. w obydwu Przymierzach, w Starym i Nowym.

Ten sam Duch Ojca i Syna daje Dekalog w Starym Testamencie, Przymierzu i kieruje całym Kościołem Jezusa Chrystusa.

To dlatego ten Kościół uznaje Dekalog i daje się prowadzić Duchowi, który to Duch ogarnia wszystko we wszystkich czasach. Jezus i Duch prowadzą Kościół do Ojca /Ef 2, 18/. Nie zajmując się liczbami, statystykami Ignacy z naciskiem powtarza słowa – Duch św. – **rządzi i kieruje; kieruje i rządzi** nami i Matką naszą Kościołem, którego dziećmi wszyscy jesteśmy.

Wszystko – za czasów Mojżesza, Jezusa, Piotra i każdego papieża – jednoczy się w Duchu św. przeniknięte Jego działaniem i wszystko zmierza w Jezusie przez Ducha do zbawienia dusz naszych, a tym samym do chwały Bożej.

Duch św. **w obu Przymierzach** prowadzi lud Boży do zbawienia, do oglądania Boga, a to jest na Chwałę Boga Ojca przez Jezusa, w którym wszystko jest stworzone, istnieje i jest zbawione.

To Duch św. daje nam gwarancję, że możemy odczytać i usłyszeć głos Pana Boga i pójść za nim. Pozwala nam odróżnić prawdę od fałszu, iść stale wyżej od tego, co dobre ku lepszemu. To Duch rodzi w naszych sercach miłość do Kościoła Chrystusa. I tutaj spotykają się *Reguły o trzymaniu z Kościołem z Regułami o rozeznawaniu duchów*.

Luter podważał wiele dogmatów, prawd wiary. To rodziło zamieszanie i zamęt u wielu, szczególnie u ludzi prostych i niewykształconych.

Stąd Ignacy w regułach **14 i 17** okazuje się jako roztropny, ostrożny i pełen mądrości, a zarazem praktyczny teolog i duszpasterz>

Ignacy przestrzega i **zachęca do umiaru** w mówieniu o tych tematach, by ludzi prostych, nie znających tych zawiłych spraw, nie wprowadzać w zamęt. Nie dawać ludowi okazji do osłabienia wiary i zniechęcania do czynienia dobrych uczynków.

Ostatnia reguła /**CD 370**/ urzeka wielką głębią i prostotą zarazem, jest wyrazem realizmu i wielkiego umysłu i serca.

Ignacy ponad wszystko ceni **usilną służbę Bogu, Panu naszemu, z czystej miłości**. Tu jeszcze raz zauważa się olbrzymią miłość Ignacego do Pana Boga, Jego stawia na pierwszym miejscu w życiu i myśleniu. Jemu, Bogu służyć – oto cel życia. Wyraźnie wyczuwamy tutaj początek, za zarazem Fundament Ćwiczeń Duchowych, które zaczyna :

*Człowiek został stworzony, aby Boga, naszego Pana, wielbił, okazywał Mu cześć i Jemu służył – a przez to zbawił duszę swoją.*

Taka służba z czystej miłości jest przede wszystkim darem Pana i dlatego każe o nią prosić – **Daj mi miłość Twoją /CD 234/**. Równocześnie Ignacy wie, że nie zawsze dorastamy do takiej czystej miłości i służby, dlatego obok czystej miłości, czyli **bojaźni Bożej synowskiej**, uznaje i docenia **miłość służebną**, rodzącą się w lęku przed karą. Dlaczego? – *bo ona wielce pomaga do wyrwania się z grzechu śmiertelnego; a gdy człowiek raz się z niego wyrwie, łatwo dochodzi do bojaźni synowskiej, która całkowicie jest Bogu, Panu naszemu, przyjemna i miła, bo jest nierozdzielna od miłości Bożej, która całkowicie jest Bogu, Panu naszemu, przyjemna i miła, bo jest nierozdzielna od miłości Bożej.*

Ważną rzeczą jest, by uświadomić sobie, że dla Ignacego bojaźń Boża jest nieodłączna od miłowania Boga ponad wszystko. Jest ona wpisana w tę miłość do Boga. Jest to bojaźń troski, czuwania, by Boga nie przestać kochać, nie utracić GO, nie popaść w stan bycia bez Jego łaski. A motywem tej bojaźni jest nic innego jak miłość Boga.

Jak długo jesteśmy w drodze, na tej ziemi, tak Syn i Duch prowadzą nas przez czas do Ojca /**Ef 2, 28**/ i wtedy nasza miłość do Boga jest prawdziwa, czysta, bo przepojona przez Ducha św. bojaźnią Bożą, by nie przestać być miłością, i nie zagubić się w niekochaniu. Taka bojaźń Boża i tak rozumiana, liczy się ze słabością ludzką, z zagrożeniem miłości przez wrogów zewnętrznych i przez porywy niezdrowej miłości własnej.

Człowiek prawdziwie miłujący Boga i znający siebie, swoją słabość niejako mówi – *Ponieważ Cię kocham ponad wszystko i całym sercem, mój Boże, dlatego drzę z lęku, żeby nie przestać Cię miłować.*

Ignacy jest realistą i na tej ziemi **nie wierzy w miłość czystą** tu na ziemi, która by nie była naznaczona taką bojaźnią Bożą. Z tej racji identyfikuje **czystą miłość Bożą z bojaźnią synowską**, z drugiej zaś strony, pochwała miłość jeszcze nie synowską czyli **służebną**, czyli nie w pełni czystą, ale rozumną, pożyteczną, pomocną; owszem niekiedy konieczną do wyrwania się ze stanu grzechu śmiertelnego i do zrobienia kroku koniecznego do uzyskania i przyjęcia bojaźni synowskiej.

Tak Ignacy prowadzi ludzi **od bojaźni synowskiej do miłości Boga bojaźnią synowską**. Tak Ignacy prowadził ludzi poszukujących Pana Boga przez różne etapy, drogi – oczyszczenia, oświecenia i zjednoczenia, czyli przyłączenia do Jezusa żyjącego na wieki.

Ignacy o tych dwóch miłościach pisze także dla jezuitów w Konstytucjach /nr 288/:

*Niech wszyscy starają się... służyć i podobać się Dobroci Bożej raczej dla Niej samej i dla miłości i z wdzięczności za niezrównane dobrodziejstwa , którymi nas uprzedziła, niż dla bojaźni kar lub nadziei nagrody, choć i tymi pobudkami wspierać się mają.*

Ignacy w Konstytucjach i w Kontemplacji dla uzyskania miłości bardzo wyraźnie podkreśla pobudkę wdzięczności za dobrodziejstwa Boże /**CD 233**/. Obie te pobudki, bojaźń Boża synowska i wdzięczność, pomagają umiłować Boga miłością czystą, bo obie są czyste.

Obecnie rozumienie Kościoła i miłość do Niego staje się wielkim wyzwaniem, bo Kościół

jest rozbijany nie tylko od zewnątrz, jak w minionych wiekach, ale także – i to jest bardziej niebezpieczne – od wewnątrz. Przestrzegał przed tym wielki teolog Kardynał Hneri de Lubac pisząc w swoich Medytacjach o Kościele<sup>1</sup> o „duchowej światowości”. „Moralnym i duchowym ideałem tej „duchowości” byłby zamiast chwały Pana, człowiek i jego doskonalenie. Światowością ducha jest zdecydowanie antropocentryczna postawa. Byłaby ona niewybaczalna w przypadku człowieka pełnego wszelkich doskonałości duchowych, ale nie odnoszącego ich do Boga”.

**Pochwalanie**, o którym tak wiele mówi św. Ignacy, staje się o wiele bardziej złożone i trudne, ale szacunek, dyskrekcja i służebna miłość pozostają zawsze ważne i aktualne.

Reasumując można powiedzieć, że Ignacemu w jego duchowości i w myśleniu o Kościele zależy najpierw, by pomóc człowiekowi, by ukochał Jezusa, naszego Zbawcę, po drugie, by odnajdywał Go w Kościele, Jego Mistycznym Ciele i Oblubienicy, by budował ten Kościół poprzez swoje życie, mimo słabości i grzechu, pochwalając to, co Kościół stanowi, szacując Go jak swoją Matkę, i wierząc głęboko, że Jezus zwycięża poprzez swoją Boską Miłość zło, będące tak w Kościele, jak i poza Nim. Obecność nasza we wspólnocie Kościoła jest twórcza wtedy, gdy to, co stanowi Kościół pochwała się, zło mądrze stara się usuwać, gdy się jest umiarkowanym w myśleniu i działaniu i gdy stale czerpie się łaskę miłowania z Jezusa, który jest Źródłem samej Miłości, by żyć autentyczną miłością.

## Homilia „**Nasza Pani – Matka Drogi**”

Środa, 27 VII 2022 r.

Ignacy pielgrzym od samego początku swojej drogi, choć chce być sam, to nigdy nie jest sam. Oprócz Jezusa jest z nim także Matka Boża. Jest z nim od początku, aż do końca jego pielgrzymowania. Na każdym etapie drogi, pielgrzymki spełnia swoją funkcję, według potrzeb pielgrzyma i dostosowuje się do jego potrzeb duchowych i etapów życia duchowego, na których pielgrzym się znajduje.

Obecność Matki Bożej w życiu Ignacego jest dyskretna, milcząca, ale równocześnie ciągła. Zamiast często mówić o Maryi, Ignacy woli oddawać się często w Jej opiekę, aby mieć lepszy i łatwiejszy dostęp do Jej Syna. Ona jest dla niego jedyną i najważniejszą orędowniczką i pośredniczką u Syna. Jest Ona ciągle obecna w życiu Ignacego.

Najlepiej obecność Matki Bożej w życiu duchowym Ignacego i jego pielgrzymowaniu jest ukazana w *Dzienniku duchowym*. Matka Boża jest obecna w modlitwie indywidualnej Ignacego. Ona zawsze występuje obok Chrystusa, ale nigdy Go nie zastępuje. Jest pośredniczką, zarówno w relacji Bóg i Ignacy, jak i w przeciwnej Ignacy – Bóg. W dniach od 2 lutego 1544 do 18 marca tegoż roku Ignacy często powtarza, że Matka Boża jest chętna, by się wstawić za nim do Ojca. Towarzyszy mu też przekonanie, że Bogu Ojcu się podoba, że Ignacy prosi Go poprzez wstawiennictwo Maryi. Martwi się i smuci, że nieraz nie może jej znaleźć i że może przynosić Jej wstyd.

Tak była obecna Matka Boża w życiu Ignacego od momentu jego nawrócenia. Na każdym ważnym i nowym etapie jest przy nim obecna i Ją zaprasza, by mu towarzyszyła i wypraszała łaski. Jest przy nim w okresie dziecięcego poszukiwania Boga, poprzez cały proces rozeznawania woli Bożej, aż do mistycznego zjednoczenia z Jezusem i Trójcą Świętą.

**Nr 10** – tutaj /„*Opowieści pielgrzyma*”/. Ignacy mówi po raz pierwszy o Matce Bożej, nazywając Ją „*Nasza Pani*”. Tak ją najczęściej będzie nazywał. Jest to nawiązanie do damy serca, którą zawsze głęboko kochał i nosił w swym sercu. Maryja zaczyna być damą jego

---

<sup>1</sup>Wydawnictwo WAM, Kraków 1997, s. 311.

serca, osobą najważniejszą w jego życiu po Jezusie i wypełniać jego myśli i pragnienia. Także i ona nie jest jakkolwiek panią, damą, ale „Naszą Panią”.

Maryja ukazuje mu się z Dzieciątkiem Jezus i staje u początku przemiany Ignacego. Potwierdza jego wybory. Po tej wizji Ignacy wychodzi przemieniony, znikają dawne myśli i pragnienia. Jest wolny od pragnień cielesnych, które utrudniały mu wcześniejsze życie. Matka Boża wyprasza mu dar doskonałej czystości.

Od tego momentu staje się innym człowiekiem, co też zauważają inni, gdyż zmienia się także jego zewnętrzne zachowanie. Staje tu przed nim Maryja z Jezusem. I tak już zawsze będzie. Ona go zawsze będzie prowadziła do Jezusa i na Niego wskazywać. Maryja jest obok Ignacego w momencie jego przechodzenia z życia grzesznego do innego, nowego i naśladowania Chrystusa. Ona prowadzi go w jego procesie przemiany i przechodzenia do nowego życia. Prowadzi i jest przy nim w momencie stawiania przy Jezusie i stawianiu pierwszych kroków w pójściu za Nim.

Matka Boża będzie obecna w dalszych paragrafach „*Opowieści pielgrzyma*”. W numerze 11 Ignacy będzie się zachowywał jak dziecko, pisząc słowa Jezusa czerwonym kolorem, a Naszej Pani niebieskim. W centrum swej uwagi stawia tylko dwie osoby: Jezusa i Maryję. One też stają w centrum całego nowego świata i rzeczywistości, którą zaczyna odkrywać i żyć. Odtąd już tak zawsze będzie w jego życiu: Jezus i Maryja.

**Nr 13.** Znowu obecna *Nasza Pani* i wielka cześć oraz miłość do Niej. Żegnając się ze starym światem, Ignacy u początku swej drogi nawrócenia, pokuty, oczyszczenia stawia Maryję. U początku swego pielgrzymowania w Aranzazu odbywa całonocne czuwanie przed figurą Matki Bożej. Jeden z pierwszych towarzyszy Ignacego, ojciec Laynez powie później, że Ignacy bał się, że może być pokonany przez złego ducha w dziedzinie czystości, bardziej niż w innych dziedzinach i dlatego złożył właśnie tutaj ślub czystości, wobec „Naszej Pani”, którą otaczał szczególnym nabożeństwem i czcią. U początku swego pielgrzymowania, gdy jeszcze nie wie, czego chce od niego Pan Bóg i gdzie go poprowadzi Boży Duch, całą noc spędza na czuwaniu i modlitwie prosząc o siłę do swego pielgrzymowania. Jest to dla Ignacego całkiem nowa rzeczywistość, w której utracił swą pewność i właśnie w tym tak ważnym dla niego momencie szuka siły i oparcia u „Naszej Pani”.

W liście pisanym 20 sierpnia 1554 roku do Franciszka Borgiasza, po spaleniu tegoż sanktuarium, prosząc go o jego odbudowanie, będzie mówił, że spotkanie z Matką Bożą w Aranzazu było dla niego bardzo ważnym wydarzeniem.

Miłość i cześć do Matki Bożej wychodzi też w Navarrete. Pieniądze odzyskane, część swego wynagrodzenia za służbę, przeznacza na odnowienie obrazu Matki Bożej. Mówi o tym również w **nr 13**; używa tu także określenia „Nasza Pani”. W swym pielgrzymowaniu Ignacy się troszczy o Maryję i Jej wizerunek. Ale tak naprawdę to Ona troszczy się o niego. Już teraz Maryja troszczy się o niego i będzie tę troskę zawsze wykazywać w przyszłości.

**Nr 15** – będzie bronił czci Naszej Pani w *rozmowie z Maurem*. Staje tu przed nami obrońcą Maryi, a zarazem człowiek, który rozeznaje, szuka i nie bardzo wie, co powinien w tym momencie uczynić. Wydaje się, że właśnie „Nasza Pani” wstawia się za nim i wyprasza sercu hojnemu i rozpalonemu miłością Bożą (A 9) łaskę rozeznania i chroni go przed popełnieniem grzechu ciężkiego. Tak naprawdę to Ona go chroni i broni, a nie on Jej.

**Nr 17-18** – pobyt w Montserrat, w sanktuarium maryjnym. Tutaj odbywa całonocne czuwanie przed figurą Matki Bożej i tutaj zostawia swój dawny strój, mulicę, miecz i ubiera się w nowy i inny strój. Tutaj przed obliczem Naszej Pani, w stroju ubogiego pielgrzyma, czuwając pod bronią całą noc, rozpoczyna nowe życie, przybierając nowe i inne szaty, jako znamiona Chrystusa i życia Jemu oddanego. Tutaj staje się innym rycerzem. Staje się kimś nowym, innym, nowym rycerzem, w innej służbie – inny Pan, inna Dama serca.

**Nr 28** – w Manresie mówi o swojej wizji Trójcy Świętej. Doznał jej w momencie odmawiania modlitwy do Matki Bożej. Widać tutaj, że Maryja, która jest u początku jego



przemiany wewnętrznej, teraz wprowadza go w doświadczenia mistyczne, których doświadcza. Ona go wprowadza w tajemnicę Trójcy Świętej. Doświadcza bowiem tej wizji w momencie modlitwy kierowanej do Niej. Takie miejsce i funkcję pełni Maryja w życiu duchowym Ignacego. Jest Ona pośredniczką w jego drodze do Boga. Ona go wprowadza w najgłębsze, bo mistyczne doświadczenie Boga.

W Manresie będzie miał także wizję Naszej Pani (**nr 29**). Była to jego czwarta wizja w tym miejscu. Mówi o niej, opowiadając o wizji Jezusa. Wizje te umacniają jego wiarę. Twierdzi, że byłby gotów umrzeć za to, w co wierzy. Widać tutaj również ścisły związek pomiędzy Maryją i Jezusem. Ona jest zawsze przy Nim i do Niego podprowadza Ignacego. Maryja umacnia jego wiarę i przywiązuje go do Jezusa.

Później Ignacy nie mówi w *Opowieści pielgrzyma* o Matce Bożej, jakby zniknęła z pola jego zainteresowania i wewnętrznego pielgrzymowania. Po Manresie będzie się przygotowywał do pielgrzymki do Ziemi Świętej. Jakby na razie nie była mu potrzebna. Podprowadziła go do Jezusa i znika. Podobnie jest obecna jak w Ewangelii, w Dziejach. Maryja jest u początku – zwiastowanie, Kana, Zesłanie Ducha. Później znika, zostawia miejsce Jezusowi. Zostawia nas z Nim. Jest jak Jutrzenka, Matka początków. Wróci później, u początku nowych rzeczywistości – Rzym, zakon, Konstytucje. Ona jest zawsze u początków, by je ułatwić, pomóc wejść uczniowi i Jezusowi, a później staje z boku, w cieniu Jezusa. Jutrzenka znika, gdy pojawia się słońce. Już nie jest potrzebna. To jest Jej największą radością i szczęściem, że uczeń odnalazł Jezusa i jest przy Nim. Już nie jest potrzebna.

Pojawia się znowu w **numerze 89**. Ignacy, będąc posłusznym lekarzom, udaje się w rodzinne strony. Przybywa do Azpeitii (kwiecień-październik 1535 roku). Nie zamieszkuje w domu swego brata, ale w szpitalu. Zaczyna katechizować i zachęca mieszkańców do recytowania, trzy razy na dzień Anioła Pańskiego, na głos dzwonu, tak jak to jest czynione w Rzymie. Napisze później do mieszkańców Azpeitii list w 1540 roku, w którym przypomni im potrzebę podtrzymywania tego zwyczaju. Tutaj dodaje, że chodzi o modlitwę za grzeszników, będących w stanie grzechu ciężkiego. Jest to znowu przypomnienie, że Maryja jest obecna przy grzesznikach. Trzeba Jej polecać ludzi grzesznych, bo Ona im chce towarzyszyć w ich przemianie, wchodzeniu na Boże drogi, podobnie jak to uczyniła z Ignacym.

**Nr 96** – Ignacy przygotowując się do odprawienia swej Mszy Świętej prymicyjnej, prosił Maryję, (Madonna, Virgen), by go zechciała przyłączyć do swego Syna. Ona wprowadza go w kapłaństwo. W drodze do Rzymu, w La Storta otrzymuje tę łaskę, jego modlitwa zostaje wysłuchana. Zostaje przyjęty przez Ojca i staje się sługą Jezusa. Maryja wstawia się za Ignacym u Syna i Ojca, prosząc, by Ignacy mógł być i żyć tym, ku czemu, jak czuje i rozeznaje został powołany, by mógł służyć Jezusowi pod sztandarem krzyża. Prośba Ignacego kierowana przez Maryję została wysłuchana. Został przyłączony do Jezusa i pod Jego sztandar.

**Nr 100** – mówi, że Ignacy często prosił, w trakcie pisania Konstytucji, także Matkę Bożą, która mu się objawiała, jako ta która prosiła za nim lub potwierdzała jego wybory i rozeznanie.

**Dla ważnych decyzji życiowych** święty Ignacy wybiera miejsca, ołtarze i święta maryjne. Czuwanie w Montserrat, w sanktuarium maryjnym, odbędzie w wigilię Zwiastowania (1521 rok). Pierwsze śluby złoży ze swymi pierwszymi towarzyszami w sanktuarium maryjnym Montmartre w uroczystość Wniebowzięcia Matki Bożej (15 sierpnia 1534 rok). Na swoją Msze Świętą prymicyjną wybierze bazylikę Matki Bożej Większej (Boże Narodzenie 1538). Profesję zakonną złoży ze swymi pierwszymi towarzyszami przy ołtarzu Matki Bożej u świętego Pawła za murami (22 kwietnia 1541 roku). Pierwszy kościół Towarzystwa był poświęcony Matce Bożej i nosił nazwę „Santa Maria della strada”. Obok niego mieszkał

przez lata święty Ignacy i tam odszedł do Nieba.

**W Ćwiczeniach duchownych** występują dwa rodzaje tekstów (zawsze używa tu określenia „Nasza Pani”, ale też nazywa Ją „Matką”. W Ćwiczeniach Matka Boża jest ciągle obecna: 27 razy – Nasza Pani; 13 – Matka; 5 – Maria; 1 – Dziewica; 1 – Służebnica. Użycie określenia Nasza Pani jest bardzo częste. Matka Boża jest tu przedstawiona jako ta, która jest oddana misji Królestwa. Ona jako Matka Jezusa całkowicie przyjęła misję i tajemnicę Jezusa i zrealizowała ją w swoim życiu. Łaski zsyła na nas Pan Bóg dzięki „tak” Maryi. Dlatego w potrójnym kolokwium modlitwa zaczyna się od Niej.

W tajemnicach życia Jezusa w CD w jednych z nich rozważane są tajemnice z życia Matki Bożej, zawsze w relacji z Jezusem i Jego życiem (kontemplacje o Wcieleniu (CD 102), o Narodzeniu (CD 111); w trzecim i czwartym tygodniu, zaprasza do tego, by być przy Matce Bożej w jej bólach i radościach; jako pierwszą kontemplację czwartego tygodnia proponuje spotkanie Zmartwychwstałego z „Naszą Panią” (CD 218, 299). W innych zaś Ignacy proponuje spotkanie prywatne z Maryją w momentach ważnych dla odprawiającego ćwiczenia: potrójne kolokwium przy rozważaniu o grzechu (CD 63), na zakończenie medytacji o wołaniu Króla (CD 98), potrójne kolokwium przy dwóch sztandarach (CD 147-148), trzy pary ludzi (CD 156), trzy stopnie pokory (CD 168).

Maryja w moim życiu i drodze za Jezusem. Jak był obecna? Czy jest dzisiaj? Czy Ją zapraszam? Gdy Ją pomijamy, często nam trudniej dostać się do Jezusa i przy Nim trwać wiernie i wytrwale. Ona wyprasza nam najsubtelniejsze łaski u Jezusa. Nasza Pani złączona z nami i misją Jezusa. Uczy Jego dróg, pomaga nimi kroczyć. Na przykładzie Ignacego pielgrzymka wydaje się, że jakby bez Niej trudno było być przy Jezusie i Jezusowym. Jezusowi się podoba, gdy prosimy Maryję i Ją kochamy.

Nasza Pani jest Matką i Panią dobrych początków. Później, gdy stoimy przy Jezusie i za Nim idziemy, Ona się odsuwa, staje z boku, zawsze chętna, by nam znowu pomóc. Nasz przynależność i bliskość z Jezusem są Jej radością.

Ignacy się bał, że przynosi wstyd Naszej Pani. A ja? A Maryi najbardziej jest przykro gdy przynosimy wstyd Jezusowi.

## Konferencja **Św. Ignacy dar dla Kościoła i człowieka**

Piątek, 29 VII 2022 r.

Kończymy Rok Ignacjański /500 lat od nawrócenia św. Ignacego i 400 od kanonizacji/, i dzisiaj chcę coś powiedzieć o jednym z wielu darów, jakiego Bóg udzielił Kościołowi i człowiekowi przez św. Ignacego. Darów tych jest oczywiście wiele, ale ten jeden warto obecnie rozważać i pogłębiać.

Jest to „**Plan**” **św. Ignacego na reformę Kościoła** – choć tak naprawdę On o niej nigdy nie myślał i jej nie planował.

Wybrałem akurat ten temat, bo obecnie wiele osób, świeckich i duchownych, nie wie, co robić wobec obecnego zamętu w Kościele i wokół Kościoła. Nie wie, co myśleć i jak reagować, gdy tak dużo się o nim mówi w przestrzeni publicznej, w mediach, w zwykłych rozmowach, gdy słyszymy o różnych skandalach, ale także o podważa się wiele prawd wiary i relatywizuje się wartości ewangeliczne.

Nie jest przesadą powiedzieć, że Kościół jest obecnie bardzo poobijany i poraniony, ale Kościół **nadal jest nasz** i ze względu na te rany, które są przecież także **ranami Pana Jezusa i naszymi**, powinniśmy nim zająć się więcej, żeby spróbować zrozumieć co się dzieje i **czego Pan Jezus od nas** w tym czasie oczekuje.

Tajemnicę Kościoła na pewno mamy zgłębiać, św. Ignacy może być dla nas w tym temacie wielkim przewodnikiem. Dlaczego? Bo w jego czasach, gdy wielu zrywało z Kościołem, nie wytrzymując wewnętrznego rozkładu i zgorzenia spowodowanego postawami hierarchii i osób za niego odpowiedzialnych, on, św. Ignacy, napisał **18 Reguł trzymania z Kościołem** /CD [Ćwiczenia Duchowe] 352 – 370/.

Tak więc, gdy ogarniają nas wątpliwości, zawsze warto zacząć od prostego przypomnienia, że **Kościół założył Jezus Chrystus**.

Ignacy mówi o nim, że **jest prawdziwą oblubienicą Chrystusa, Pana naszego, naszą ... świętą Matką, Kościół Hierarchiczny** /CD 353/

Kościół więc jest boski, bo założony przez Jezusa Chrystusa!

Jezus złożył w Nim swoją boską łaską i miłość, aby ludzie tę boską Miłość przyjmowali i przekazywali ją innym. Ta wspólnota jednak jest naznaczona grzechem, często nie jest otwarta na miłość zbawczą Jezusa Chrystusa, i zamyka się w egocentryzmie i egoizmie. Gdy Kościół nie głosi Jezusa, nie przekazuje zbawczej miłości Boga, ale lekceważy i znieważa ją, wtedy **wchodzi w kryzys**.

Widząc to także w naszych czasach, słysząc o skandalach i grzechach w Kościele, nie możemy jednak zapomnieć o **Tajemnicy Kościoła**, o Jego najgłębszych

wymiarach i treściach. Bóg jednak nie opuszcza swego Kościoła i posyła ludzi, swoich proroków, by oczyszczać, odnawiać i naprawiać swój Kościół.

Jednym z takich proroków był św. Ignacy z Loyoli, z którym tego wieczoru chcemy побыć i posłuchać Go.

### **Sytuacja Kościoła w XVI wieku**

Kilka bardzo ogólnikowych danych

Św. Ignacy żyje w XVI wieku /1491 – 1556/. Cała pierwsza połowa XVI wieku, to okres głębokiego przełomu dziejów. Okres bardzo burzliwy, płodny i twórczy, a zarazem bogaty w elementy destruktywne. Rodził się nowy świat, który nie łatwo było zrozumieć i w którym nie łatwo było się odnaleźć.

Zrodził się wielki bunt przeciw Kościołowi Rzymskiemu, pragnienie reformy i odnowy, w imię **czystej Ewangelii**. Pojawia się powszechna tęsknota za reformą Kościoła a wraz z nią, wybuchnęła burza Reformacji. Burza religijna zrodziła burzę społeczną. Chłopstwo niemieckie ruszyło, by wyzwolić się z uciemżenia i nędzy. Rodzi się nowy humanizm. Człowiek zaczyna odczuwać i cenić swoją godność, wyzwalać się spod autorytetów i różnych presji w tym, Ewangelii i Kościoła.

Nie mamy czasu, aby wchodzić w szczegóły tych ważnych przemian. Skupmy się na sytuacji Kościoła.

W listopadzie 1536 roku papież Paweł III ustanawia komisję kardynałów do reformy Kościoła. W łonie tej komisji opracowano projekty reformy, poczynawszy od reformy dworu papieskiego i kurii rzymskiej. Postulowano zwołanie soboru powszechnego. Postulat zwołania soboru opierano o szybki rozwój herezji, oraz o gorszące nadużycia ludzi Kościoła, poczynając od mnichów, a kończąc na biskupach i kardynałach.

Rzym za życia św. Ignacego liczył w około 60 tys. ludzi, a nędza tak fizyczna, jak i moralna była nie do opisanego. Nikt nie dbał o pomoc najuboższym, praktycznie nie głoszone kazania, nie nauczano prawd wiary, katechizmu, nie dbano o biednych. Podaje się, że w 1549 roku mogło być w Rzymie około 10 tys. prostytutek – 5 tys. kurtyzan i na pewno więcej niż 5 tys. niższej rangi. Podobna sytuacja była w innych miastach Italii. Prostytucję traktowano pobłażliwie – prawie, jako uczciwy zawód.

Duchowieństwo było podzielone praktycznie na dwie grupy – sfera wyższa, chodząca we fioletach i jedwabiu, oraz prości księża, często nie znający łaciny i niewykształceni. Są dowody, że można było być wyświęconym na kapłana za pieniądze. Tacy księża żyli w ciemności, chciwości i obłudzie. Tamci z wyższych sfer, żyli w pysze, pogardzie dla innych i w dostatku.

Praktycznie tylko mnisi głosili kazania, ale robili to byle jak. Dlatego było takie zdziwienie, gdy jezuita; pobożni i wykształceni kapłani, zaczęli głosić Słowo Boże na ulicach Rzymu. To wtedy pojawia się pojęcie mnicha nieuka, próżniaka, wagabundy i żarłoka, a niekiedy i pijaka, co rozpowszechniło pogardę i lekceważenie dla stanu zakonnego. Mnisi najczęściej głosili kazania po to, by przy okazji zebrać.

Kościół był także niszczone przez straszliwy nepotyzm – wielkie rody wybierały papieży, ważne i bogate stolice biskupie, czy opactwa, były obsadzone swoimi krewnymi. Nikt inny nie miał dostępu do takich środowisk i stanowisk.

Nie rozwijam dalej tego tematu, bo jest wystarczająco pokazane, z jaką sytuacją spotyka się św. Ignacy i pierwsi jezuita, gdy przybywają do Rzymu w 1537.

### **Próby reformy**

Na terenie Italii działały już nowe zakony o mniejszym lub większym zapale apostołskim. Teatyni – od 1524; kapucyni – od 1528, Somaskowie – od 1528, Barnabici od 1530, i siostry urszulanki od 1537. Wszyscy pragnęli reformy Kościoła, ale nikt nie wiedział, jak ją przeprowadzić.

W kwestii upragnionej reformy Kościoła pojawiły się różne tendencje.

Bp Carafa, późniejszy papież Paweł IV, współzałożyciel Teatynów, człowiek głębokiej wiary był zwolennikiem radykalnych rozwiązań.

Kard. Contarini odwrotnie, popierał politykę wzajemnej uległości, wręcz ugody.

Dominikanin Melchor Cano, bardzo znaczący teolog na tamte czasy, trzymał się ze wszystkich sił solidnej i nieporuszonej skały tradycji.

Byli też zakonnicy, którzy kładli nacisk na trwanie w Miłości Bożej, idąc za ruchami pobożnościowymi hiszpańskimi. Tę linię pobożności reprezentowały zakony benedyktyńskie, kanonicy regularni, upatrując w pobożności źródło odnowy Kościoła i społeczeństwa.

W taką atmosferę różnorodnych ścierających się tendencji intelektualnych oraz praktyk już to rygorystycznych jak i pobłażliwych, działań dyplomatycznych, wchodzi św. Ignacy.

## Osoba św. Ignacego

Ignacy Loyola, ten „*mały Hiszpan o wesołych oczach*”, prowadzony przez Boga, *jak uczeń przez nauczyciela* – jak sam pisał – zalewany potokami łask i oświeceń mistycznych, miał zawsze otwarte oczy na współczesny mu świat i jego nędzę.

**Przez 20 lat dojrzewał** powoli do tej roli, jaką wyznaczyła mu Opatrzność. W Hiszpanii dokonała się jego wewnętrzna przemiana, z człowieka oddanego światu i jego marnościami, stał się sługą Pana Boga; tam w Manrezie, rozpało się w nim pragnienie **apostolskie pomagania duszom**, czyli ludziom.

W Hiszpanii zaczął stawiać pierwsze kroki na tym polu, dość zresztą nieudolne, jako głosiciel, apostoł i student. Błądził, ale zawsze miał dar wyciągania wniosków ze swoich błędów.

Dopiero 7-letni pobyt w Paryżu /1528 – 1535/ odkrył przed nim szerokie perspektywy myślenia i działania. Tam poznał protestantyzm i przeciwstawił mu się swoimi Regułami o trzymaniu z Kościołem. Tam zdobył wiedzę filozoficzną i teologiczną. Tam też skupił wokół siebie pierwszych towarzyszy – pierwszych jezuitów. Był to okres jego wewnętrznego dojrzewania. Bóg prowadził go w kierunku, którego jeszcze nie znał.

A od 1538 roku pobyt we Włoszech, zaczynając od Wenecji, dał mu smutne poznanie nędzy moralnej i materialnej ludu chrześcijańskiego. Ani w Hiszpanii, ani we Francji sytuacja nie wydała się tak opłakana i beznadziejna jak w słonecznej Italii. W czasie rocznego pobytu w Wenecji /1536 – 1537/ Ignacy poznał wielką nędzę tego ważnego miasta.

Podstawowym darem Pana Boga danym Kościołowi przez osobę św. Ignacego jest **Książeczka Ćwiczeń Duchownych. To Ona stała się niezaplanowanym środkiem reformy i odnowy Kościoła.**

**Na czym polegała metoda reformy i odnowy Kościoła** oraz pomocy drugiemu człowiekowi, zawarta w Ćwiczeniach Duchownych?

Ignacy dzięki łasce Bożej zaczął najtrudniejszą i najbardziej skuteczną reformę, a pierwszym jej elementem jest – **praca nad przemianą samego siebie!**

Manreza, Montserrat, to okres jego całkowitej wewnętrznej przemiany wg zasad Ewangelii, jest podjęciem decyzji **bezw warunkowego pójścia za Jezusem Chrystusem**. W konsekwencji poprzez udzielanie ćwiczeń duchowych, Ignacy wprowadzał innych w ten sam proces, czyli w autentyczną relację z Panem Jezusem, a wraz z Chrystusem uczył, jak twórczo i po bożemu być w Jego Kościele. I tutaj św. Ignacy zasadniczo różni się od Lutera i Kalwina. Ci dwaj zbuntowani i rozgoryczeni, nie szczędzili krytyki Kościołowi, marzyli o nowej epoce i o życiu wg czystej Ewangelii. U Ignacego natomiast miłość do Chrystusa stanowiła podstawę miłości, szacunku i oddania się Jego Kościołowi.

Ignacy stopniowo i z trudem dojrzewał wewnętrznie do misji bycia twórczym, odważnym i pełnym wewnętrznego pokoju synem i pomocnikiem Kościoła, działającym w duchu wielowiekowej tradycji. On nie dążył do radykalnych zmian, ale do ożywienia i pomnożenia skarbów tkwiących od wieków w Chrystusowym Kościele.

Ignacy pragnął, aby człowiek przeżył zasadniczą prawdę i nią żył, a mianowicie, że jest **całkowicie zależny od Pana Boga, a jest to zależność miłości**. Człowiek będąc stworzonym

przez Boga jest Jemu podporządkowany. Żyjąc w takiej relacji, ma pragnąć Jego większej chwały, życia całkowicie Jemu oddanego, przez co zbawia i udoskonala swoją duszę.

Proces ten dokonuje się w **nieustannej walce** z tym wszystkim, co tej służbie przeszkadza, a więc przede wszystkim na walce z **nieuporządkowaną miłością własną** rodzącą nieuporządkowane uczucia i namiętności.

Idealem i wzorem dla niego w tej reformie, przemianie siebie, jest **Osoba i działalność Jezusa Chrystusa**, który przyszedł na świat aby służyć i dawać siebie człowiekowi w ubóstwie i pokorze, tak pełniąc wolę Ojca, która jest wolą powszechnego zbawienia. Jezus przyjąwszy postać sługi wyniszczył samego siebie, stając się posłusznym aż do śmierci i to śmierci krzyżowej, a przez którą zbawił ludzi i uwielbił swego Ojca. Jego miłość ku Ojcu jednocześnie była miłością ku ludziom, a chwała Ojca była dobrem i ich ocaleniem. Akcent w jego pracy z człowiekiem położony jest na kontakt indywidualny i formowanie konkretnych osób.

**Przez odnowienie i zreformowanie jednostek, zwłaszcza wybitnych i wpływowych, można odradzać i reformować powoli i spokojnie Kościół i społeczność chrześcijańską.** O takim programie był przekonany i taki nosił w swoim sercu św. Ignacy z Loyoli.

Z Manrezy wyszedł z uprzejmą życzliwością do ludzi i do świata, z gorącym pragnieniem pomnażania dobra, doświadczony wielkiego bożego miłosierdzia i pomocy, bez goryczy czy urazy do kogokolwiek.

Ignacy był człowiekiem, który kochał ład, porządek i szacunek dla autorytetów, o wiele więcej niż krzykliwe hasła o wolności i wierności Ewangelii. Wolności nigdy nie utożsamiał z samowolą, a posłuszeństwo dla niego nigdy nie było poniżaniem, ale budowaniem dobra wspólnego.

Duchowi buntu, sprzeciwu, przeciwstawił szczególnie w Regułach o trzymaniu z Kościołem, zasadę **posłuszeństwa i synowskiego szacunku** wobec prawowitej władzy.

Przeciw duchowi subiektywizmu i indywidualizmu, mocno podkreślił konieczność oparcia się na tradycji i powadze nauczycielskiego urzędu Kościoła.

Ignacy jasno widział i oceniał występki ludzi Kościoła, ale unikał trującej krytyki i nakreślił w Ćwiczeniach Duchownych realny plan pomocy człowiekowi i naprawy zła. Dodajmy niejako na marginesie, że w tej indywidualnej pracy nad formacją serca, zawsze towarzyszy kompetentna osoba, czyli Ignacy zakłada kierownictwo duchowe.

Powtórzmy, że praca przemiany Kościoła **zaczyna się ode mnie**. To Ignacy bardzo głośno i odważnie mówi, woła także teraz do mnie i do nas. Przemieniaj z łaską Bożą swe serce.

Przeciw **żądzy bogactw, zaszczytów** – wysunął /w medytacjach o Królestwie /CD 91 – 98/ i Dwu Sztandarach /CD 136 – 148/ oraz w Trzecim stopniu pokory /CD 167/ – ideał życia prawdziwego – **ideał Jezusa ubogiego i pokornego**.

Przeciw **szukaniu siebie** za wszelką cenę, przeciw miłości samolubnej, zalecił – **zwycięż samego siebie**, działaj przeciw, agere contra, czyli walkę ze sobą o siebie lepszego, walkę ze starym człowiekiem, tym cielesnym, w imię szukania i pełnienia woli Bożej, która jest mocą serca człowieka. **Pan Jezus jest Życiem życia, mego życia**.

W tym procesie naśladowania Pana Jezusa, miłowania Go, u Ignacego, wielką rolę odegrała

Matka Najświętsza. Ona też ma znaczące miejsce w procesie przeżywania przez innych ludzi Ćwiczeń Duchowych. Ona jest wielką i konieczną Orędowniczką pomiędzy Niebem a ziemią.

A co z tymi, którzy krytykowali Kościół, protestowali publicznie? Jak postępował św. Ignacy, jak nas uczy?

Ignacy nie sięgał nigdy po obelżywe słowa, czy szyderstwa, nawet pod adresem ludzi przeciwnego obozu. Ignacy nie szukał przeciwników. On znał tylko ludzi, **jako żywe obrazy Boga** i pragnął im pomóc. Ten obraz człowiek może niszczyć, ale zawsze Bóg będzie z człowiekiem. Ignacy pragnął nauczyć każdego służby i miłości naszego Pana i Stwórcy. Ożywił go duch miłości powszechnej i troski o powszechne dobro.

Ignacy doświadczywszy sam wielkiego miłosierdzia i miłości ze strony Boga, w duchu roztropnej miłości i powszechnej życzliwości, nigdy nie uprawiał łatwego proceduru potępiania ludzi. On pragnął im pomóc stać się osobami lepszymi, dojrzałszymi. Posyłał swoich współbraci, by z nimi się spotykali i rozmawiali po bratersku.

W centrum swoich Ćwiczeń Duchowych położył **wybór!**

**Człowiek nie zmienia się poprzez myślenie o konieczności podejmowania decyzji, ale dzięki podejmowaniu decyzji i realizowaniu ich.**

Ileż to mamy często różnych słusznych i budujących planów, ile zapału w ich tworzeniu, a potem... Jakoś okazuje się, że na planach poprzestaliśmy. By realizować podjęte decyzje, podjęte podczas rekolekcji i te podjęte w codzienności, św. Ignacy zaleca praktykę codziennego rachunku sumienia. Nie jest to rachunek sumienia, którym przygotowujemy się do spowiedzi św., ale jest to rachunek zdrowej czujności, rozeznania i pytania się, jak żyję, co i po to robię, lub nie robię, dlaczego, itd. On sam praktykował go kilka razy dziennie, a na pewno rano, w południe i wieczorem.

Dlatego warto praktykować ignacjański rachunek sumienia /CD 43/, który jest codziennym kilkunastominutowym **spotkaniem z Bogiem**, a zarazem konkretną weryfikacją tego, co w minionym dniu zrobiliśmy lub zaniedbaliśmy i momentem nowej decyzji i pytania co dalej /CD 24 – 31/.

### **Konkretne kroki naprawy Kościoła wg Ignacego**

Jak było powiedziane, Ignacy nie tolerował publicznego piętnowania i krytykowania niedomogów i nadużyć władz i dostojników Kościoła. Natomiast w gronie zaufanych osób szukał skutecznych sposobów ich usunięcia. O. Gonsalves da Camara zanotował w swoim Memoriale, że „18 maja 1555, w sobotę, nasz ojciec powiedział, że gdyby papież zreformował swoją własną osobę, swój dom, i kardynałów rzymskich, to nie pozostałoby nic więcej do zrobienia i wszystko inne nastąpiłoby samo”. Sam szukał osób i sposobów zaradzenia złu w Kościele, udając się do ludzi, którzy temu złu mogli zaradzić.

### **Inne dary dla Kościoła**

Ignacy stale podkreśla wielkie znaczenia szacunku dla Kościoła i posłuszeństwa – bez tego nie będzie porozumienia, a także dąży do ustawicznego pogłębianie rozumienia i praktykowania pobożności u ludzi.

Stale zależało mu na pogłębianiu wiary. Stąd zwraca uwagę na niebezpieczeństwo **formalizmu religijnego**, i na **potrzebę kierownictwa duchowego**.

W atakach i agresywności, jakie panowały w ruchach Reformacji, Ignacy bardzo wyraźnie podkreśla znaczenie posłuszeństwa władzy Kościoła i wzajemnego szacunku. Bez tego stawiane sobie cele nie będą możliwe do zrealizowania. Należy przy tym zwracać pilną uwagę na pogłębianie praktyk wiary; głównie **unikać formalizmu**, przyzwyczajenia i rutyny. Środkiem bardzo pomocnym jest **kierownictwo duchowe**.

Chodzi nie tylko o jakość przeżyć religijnych, by unikać przesady i błędów, ale chodzi także mu o **kierownictwo na polu intelektualnym**, studiów kościelnych. Popiera pogłębianie wiary, znajomość Pisma św., studium Słowa Bożego itd. W tym kontekście broni św. Tomasza i scholastyki, jako kierunku pomagającego jasno rozumieć i głosić prawdy wiary i nimi żyć.

Ignacy zawsze **unikał krańcowości**, zdrowa równowaga jest jego ideałem. Przestrzega np. w Regułach trzymania z Kościołem przed nieroztropną i szkodliwą gadatliwością, wielomówstwem, które sieją zamęt pośród ludzi prostych.

W chwili, gdy Kościół atakowany od wewnątrz i z zewnątrz chwia się pod ciosami, jakie zadawała mu słabość swoich i nienawiść obcych, Ignacy – narzędzie pokorne i uległe w rękach Boga – podał metody i środki naprawy i natchnął duchem prawdziwej reformy; **duchem miłości wiernej i roztropnej, gotowej do służby na każdym polu, tam zwłaszcza, gdzie większe możliwości powszechnego i trwałego dobra, a tym samym większej chwały umiowanego nade wszystko Boga**.

Jak możemy wspomagać Kościół /zakon Towarzystwa Jezusowego/ wg św. Ignacego?

O tym wyraźnie wspomina w X części Konstytucji jezuitów.

Najbardziej właściwym środkiem wspomagania Kościoła i dusz ludzkich są modlitwy i Msze św. odprawiane co tydzień. Ale nie należy zapominać o środkach ludzkich, takich jak prawość życia i cnota, a zwłaszcza miłość i czysta intencja służby Bożej, zażyłość z Bogiem w modlitwie. Bardzo też cenił solidną wiedzę i sposób przekazywania jej ludziom.

### **Podsumowując**

Gdy ogarnia nas **zwątpienie w Kościół**, a przecież co niedzielę wspólnie wyznajemy **Wierzę w jeden, święty, powszechny i apostołski Kościół** – to wtedy prosimy św. Ignacego, by nas umocnił i wskazał sposób spokojnego przezwyciężenia tego zwątpienia.

Żebyśmy sobie w **porę przypomnieli**, że Kościół **założył Pan Jezus**, że go nie opuszcza i że my mamy o niego dbać – każdy na swój sposób.

A sposobem jest też troska o własne **życie duchowe**, bo jak Kościół jest mistycznym Ciałem Chrystusa, tak każdy z nas jest świątynią Ducha Świętego, jak uczy św. Paweł i też wymaga zadbania, czasem uprzątnięcia czy nawet przesunięcia jakiejś ściany, kiedy indziej udoskonalenia lub upiększenia.

**Niech św. Ignacy nam w tym pomaga.**